
V
B
J
C

GŁOS
J. Pana Kazimierza PLICHTY Posła i Piſarza Aktowego Ziemi Sochaczewſkiey, w Grodnie d. 24. Czerwca 1793. R. ſemotris Arbitris miany.

Nayjaśnieyſzy Królu Panie Móy Miłościwy.
Nayjaśnieyſze Rzpitey Seymujące Stany.

Zgromadziłeś Waſza Królewſka Mość Obywateli w to mieyſce, abyś wraz z niemi ſtrapioną cieſzył Oyczyznę, rany jey zadane tak ſą ciężkie, nieſzczęśliwości tak wielkie, a ſpoſobność zapobieżenia tak jeſt w nas mała, iż naymnieyſzą nawet z umysłów naſzych ruguje nadzieję, a ſerce tchnące miłością ku Oyczyznie ſwojey, ſrogiey rozpaczy oprzeć ſię nie zdoła, kto wie czyli Opatrzność rządząca świątem, nie wſkazała na Polſkie Króleſtwo, aby ſtanęło w liczbie tych tyſiącznych Króleſtw i Narodów, których nawet dziś imion niepamiętamy.

Lecz Nayjaśnieyſzy Królu! kiedy Waſza Królewſka Mość wzywaſz jeſzcze Ziomków ſwoich, aby o loſie Oyczyzny radzili, kiedy w tak trudney ſprawie ſtajeſz nam naczelnikiem, kiedy w dwoiſtym ſwym głoſie zachęcaſz nas do ratunku Oyczyzny, zapewne umyſł Polaków, chociaż rozlicznemi klęſkami ſtrwożony, jeſzcze ſię rozpaczy poddać nie zechce. Tobie N. Królu ufa, Twojey roſtropności zawierza, a im w większey nieſzczęśliwości ratować będzieſz Oyczyznę, tym do większey wdzięczności Narod ſię dla W. K. M. gotować będzie, w tey nadziei, że go W. K. M. z oſtatniey przepaści wyrwać potrafiſz.

Kiedy już taki obrót rzeczom dany, że go cofnąć, ſiły naſze przechodzi, niechcieymy więc nadto ufności w ſamych ſobie pokładać, łączmy ſię jak nayſzczerzey z Tobą N. Królu, Królu w którym krew Polſka, bez wątpienia wieść Cię do ratunku Oyczyzny powinna; przez tę miłość, przez jęki millionów ludu Polſkiego, przez tę ziemię, którey powierzchnia ſkłada ſię z popiołów Oyców naſzych, proſi Oyczyzna W. K. M. abyś raczył zbliżyć do Uſzow Wielkiey Katarzyny głos ludu aż nadto nieſzczęśliwego, ſerce Jey nadto wſpaniałe oprzeć ſię nie zdoła tak ſmutnemu widokowi.

Lecz między innemi tak rozlicznemi głoſami, których znaczenia ſerce moje z naywiękſzym ſzacunkiem przyjmowało, jeſtem tego przekonania, aby przez Miniſterium naſze imieniem całego Seymującego Narodu mógł bydź ſtan nieſzczęśliwy Ziomków naſzych wyſtawiony, którzy, aby go kommunikowali w tym ſamym znaczeniu i widoku wſzyſtkim Poſłom Zagranicznym tu będącym. A tak N. Królu ſprawiedliwość naſza, czyſte poſtępowanie z tak wielkiemi Mocarſtwami, czyliż nie znaydą w Europie winnego ulitowania?

Z tych tedy przyczyn N. Królu, znając ſię, że Polak i Reprezentant wolnego Narodu nie mający ſerca, duſzy i mocy zaprzedawania i uſtępowania Ziomków wſpół-Braci moich, jeſtem tego przekonania, iż ani na Delegacyą uſtanowić ſię mającą, od Dworu Roſſyiſkiego i Berlińſkiego w dwoiſtych Notach podanych pretendowaną, ani na Ratyfikacyą zaboru Kraju wyſtawując ſię na wſzyſtkie chociaż nieſzczęśliwe konſekwencye wraz z innemi Kollegami równie ze mną myślącemi (ſtoſując ſię do mojey Inſtrukcyi, pozwolić nie mogę, ani pozwalam.

Co do Projektu J. W. Sandomirſkiego do Laſki oddanego, i z deliberacyi wyſzłego, proſzę J. W. Marſzałka Stanu Rycerſkiego, oddawſzy już przezemnie do Laſki Propozycyą, aby dopuścił Turnum w udecydowaniu onegoż.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0022287

